

Żydowska obsesja Henry'ego Forda. Najważniejszy antysemita Ameryki

Piotr Nehring
22 lipca 2019

 **wyborcza.pl**
ALE HISTORIA

Henry Ford uwierzył w międzynarodowy spisek żydowski i za pomocą swojej fortuny postanowił przekonać do tego również swoich rodaków.

W 1905 r. w Rosji ukazała się książka „Protokoły mędrców Syjonu” oparta na rzekomych wykładach wygłoszonych podczas I Kongresu Syjonistycznego w 1897 r. w Bazylei. W antysemitycznej Rosji, gdzie od 1881 r. dochodziło do mniej lub bardziej krwawych pogromów oraz administracyjnych prześladowań Żydów, „Protokoły” cieszyły się niemałą popularnością. Ich główne przesłanie brzmiało: Żydzi dążą do panowania nad światem i stoją za wszelkimi niepokojami robotniczymi, to oni starają się podważyć zasadę samodzielną i podkopywać autorytet cara i władz.

W rzeczywistości wykłady spreparowała ochrona, carska tajna policja polityczna, a ich głównym adresatem był car Mikołaj II znany antysemita.

Monarcha uwierzył w każde słowo przeczytane w „Protokołach”, tym bardziej że w 1905 r. zaczęła się rewolucja. Nie dał im natomiast wiary premier Piotr Stołypin i zarządził dochodzenie, które wykazało, że są one fałszywką. Car nie tylko przyjął do wiadomości wyniki śledztwa, ale też zarządził wycofanie książki z obiegu, ponieważ, jak powiedział: „Nie wolno bronić czystej sprawy za pomocą nieczystych metod”.

Po rewolucji bolszewickiej i rosyjskiej wojnie domowej biali emigranci przywieźli „Protokoły” na Zachód, gdzie zaczęło się ich drugie życie. Szczególną popularnością cieszyły się wśród pokonanych Niemców uważających, że przegrali wojnę z powodu noża w plecy wbitego im m.in. przez Żydów.

Trybuna Forda

W 1920 r. najpotężniejszym przemysłowcem Ameryki, a pewnie i świata, był Henry Ford, który dzięki wymyślonemu przez siebie systemowi produkcji taśmowej wytwarzał ogromną liczbę aut, które mógł sprzedawać tanio; w 1919 r. wyprodukował ich prawie milion. W 1918 r. biznesmen kupił wychodzące w Detroit pismo „Dearborn Independent” i zamienił je w trybunę służącą do wygłaszania swoich poglądów. Biograf Forda Vincent Curcio pisał, że przedsiębiorca ponosił wszelkie koszty produkcji, ponieważ nie chciał, aby w jakikolwiek sposób wpływały na pismo interesy reklamodawców. Jego sława spowodowała, że dziesiątki tysięcy Amerykanów zaczęły prenumerować tygodnik. (...) w 1926 r. nakład doszedł do 650 tys.

Z początku „Dearborn Independent” nie wzbudzał kontrowersji, na jego łamach ukazywały się przeróżne artykuły ukazujące poglądy Forda na temat nauki, przemysłu, szkolnictwa czy rolnictwa, jednak najważniejszą kolumną stała się „Własna strona Henry'ego Forda”, na której publikowane były artykuły pisane przez dziennikarza Williama Camerona przelewającego na papier poglądy przemysłowca.

Już jednak wiosną 1920 r. tygodnik przystąpił do druku tekstów antysemitycznych, co w końcu skłoniło redaktora naczelnego Charlesa Pippa do dymisji. Teksty, z których najbardziej

niedorzeczny sugerował, że to żydowscy bankierzy stali za zabójstwem prezydenta Abrahama Lincolna w 1865 r., ukazywały się pod nagłówkiem „Międzynarodowy Żyd”.

Wszystkiemu winni są Żydzi

Urodzony w 1863 r. w rodzinie farmera Henry Ford był mechanikiem samoukiem – fachu uczył się, budując parowe maszyny rolnicze, a potem samochody. Gdy miał 28 lat, Thomas Edison zatrudnił go jako inżyniera w Edison Illuminating Company. Ford z czasem doszedł do stanowiska głównego inżyniera i w 1903 r. wraz z handlującym węglem Alexandrem Malcolmsomem założył w Detroit Ford Motor Company. Nie byli pionierami. W USA działało wówczas 150 firm produkujących samochody.

Ford miał raczej marną, opartą na stereotypach wyznawanych przez wielu Amerykanów, wiedzę ogólną. Uważał, że na świecie dobro walczy ze złem i nasiąkał coraz powszechniejszą w kraju judeofobią, której wydzźwięku nie można jednak porównywać z europejskim antysemityzmem.

Przemysłowiec stał się wrogiem wysoko postawionych Żydów krótko po wybuchu I wojny światowej. Jako pacyfista doszedł do przekonania, że to żydowscy finansjści stoją za wybuchem kataklizmu, na którym spodziewają się zarobić krocie. Jak zapamiętał jeden z jego przyjaciół, podczas wycieczki w 1919 r., siedząc przy ognisku, wykladał kolegom swoje poglądy na temat Żydów, przypisując żydowskim kapitalistom wszelkie możliwe niegodziwości – od pospolitego złodziejstwa, poprzez okradanie całego kraju, po doprowadzenie amerykańskiej marynarki wojennej do stanu kompletnej nieskuteczności.

Protokoły mędrców Detroit

W 1920 r. Ernest Liebold, Amerykanin o niemieckich korzeniach i znany antysemita (pomysłodawca nagłówka „Międzynarodowy Żyd”), powiedział Fordowi o „Protokołach” wydrukowanych właśnie w kraju jego rodziców. W 1910 r. Liebold został sekretarzem przemysłowca. Ford szybko doszedł do przekonania, że jest on wybitnym finansistą, i powierzył mu negocjacje w sprawie przejęcia „Dearborn Independent”. Ford z miejsca uwierzył w bzdury, które znalazły się w „Protokołach”, i kazał publikować ich fragmenty i omówienia w swoim piśmie jako rzecz niepodlegającą dyskusji. A ponieważ gazeta miała spory nakład i była dostępna u dilerów firmy, z „Protokołami” zapoznało się niemało Amerykanów. W formie książkowej fałszywka ochrony ukazała się w Ameryce w sierpniu 1920 r.

Trudno oceniać, jaki był wpływ antysemitycznych wydawnictw biznesmena na jego rodaków. W ówczesnych Stanach nie brakowało antysemitów, ale ich znaczenia nie da się porównać z liczbą żydożerców w Niemczech i kilku innych krajach europejskich. Niemniej ta działalność Forda wywołała debatę na temat roli Żydów i wzbudziła poważne zaniepokojenie w środowiskach żydowskich. Louis Marshall, przewodniczący Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, pisał: Nie dość, że artykuły Forda ukazują się każdego tygodnia, nie tracąc nic na gwałtowności, ale, co znacznie gorsze, „Protokoły” rozpowszechniane są we wszystkich klubach, pisze się o nich we wszystkich gazetach, dostarczone zostały wszystkim członkom Kongresu i znalazły się w rękach tysięcy ważnych osobistości. Są przedmiotem dyskusji na salonach i we wszystkich środowiskach społecznych.

Fordowi udało się wywołać tak dużą kampanię antysemityczną, że jesienią 1920 r. największe organizacje żydowskie – zarówno świeckie, religijne, jak i syjonistyczne – postanowiły wspólnie się jej przeciwstawić.

Na początku grudnia ogłosiły apel zatytułowany „Protokoły, bolszewizm i Żydzi”. Autorzy tego tekstu starali się wyjaśnić, że tezy stawiane w „Protokołach” oraz innych antysemitycznych publikacjach są całkowicie fałszywe.

Niebawem ukazał się inny apel, tym razem „obywateli nieżydowskiego pochodzenia”, podpisany przez przeszło stu wybitnych postaci amerykańskiego życia publicznego, w tym aktualnego prezydenta Woodrowa Wilsona, jego poprzednika Williama Tafta oraz prezydenta elekta Warrena Hardinga, dziewięciu sekretarzy stanu, hierarchów kościelnych, rektorów, przedsiębiorców i pisarzy. Nazwali oni kampanię antyżydowską prowokacją wymierzoną w amerykańską demokrację, podkreślając przy tym, że jest ona oparta na przesądach, nienawiści i naśladuje wzorce europejskie. Manifest wywołał tak ogromne poparcie prasy i społeczeństwa, że Ford, który znalazł się niemal w osamotnieniu, zaczął wycofywać się ze swoich poglądów. Z czasem nakazał nawet spalenie wersji książkowej „Międzynarodowego Żyda” wydanego w USA w półmilionowym nakładzie.

Ford o niczym nie wiedział

Załamaniem się kampanii antysemitycznej nie oznaczało końca szczucia Forda na Żydów. W 1924 r. „Dearborn Independent” zaatakował żydowskiego prawnika Aarona Sapira organizującego farmerów ze Środkowego Zachodu w kooperatywy mające ułatwić im otrzymanie kredytów i sprzedaż. Działalność ta wywołała oskarżenia, że Sapiro wykorzystuje rolników do swoich celów politycznych i oszukuje ich przy wypłatach. Natomiast gazeta Forda pisała, że wielu prominentnych zwolenników kooperatyw to Żydzi, a firma Goldman Sachs, zapewniając farmerom kredyty, starała się zarazem nie dopuścić do brania przez nich pożyczek w innych bankach, żeby zachować kontrolę nad tą częścią sektora rolnego.

Sapiro, który znał poglądy Forda, wytoczył jemu, a nie „Dearborn Independent”, sprawę o zniesławienie. Jego adwokat zabiegał o dołączenie do akt kwestii napaści przemysłowca na Żydów, jednak sędzia odrzucił ten wniosek. W trakcie procesu obrońca argumentował, że Ford nie miał nic wspólnego z artykułami, nie czytał ich przed drukiem, a winę brał na siebie wspomniany już William Cameron, główny autor tygodnika.

Ostatecznie Ford nie poszedł w zaparte i starając się doprowadzić do ugody z Sapiorem, dokonał dość zaskakującej wolty: przeprosił swojego przeciwnika i potępił wszystkie ataki na Żydów, które ukazały się w „Dearborn Independent”. O pomoc w tej sprawie przemysłowiec poprosił Louisa Marshalla, który napisał większość tekstu przeprosin podpisanych przez Forda i innego jeszcze przywódcę amerykańskich Żydów. W ramach ugody zgodził się wypłacić Sapirowi 140 tys. dol., zwolnił z redakcji Camerona i Liebolda, a na koniec zamknął „Dearborn Independent”. Kroki te sprawiły, że Ford ponownie zyskał ogromną popularność w Stanach, aczkolwiek w 1927 r. nie był już największym producentem samochodów, palmę pierwszeństwa na długo wydarł mu rywal zza miedzy – koncern General Motors.

Idol Hitlera

Jest jeszcze nazistowski wątek tej historii. O nastawieniu Forda do Żydów dobrze wiedział Adolf Hitler, w latach 20. przywódca nieistotnej Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników.

W gabinecie w centrali NSDAP zawiesił duży portret przemysłowca i nie krył, że stanowi on dla niego inspirację.

Hitler zachwycił się wydaną w Niemczech autobiografią Forda, w której przedstawione zostały także poglądy przedsiębiorcy na kwestię żydowską. Czytał również opublikowane w Niemczech wydanie książkowe „Międzynarodowego Żyda” i kiedy w 1923 r. dowiedział się, że biznesmen rozważa start w wyborach prezydenckich, powiedział dziennikarzowi „Chicago Tribune”, że żałuje, iż nie może wysłać do Stanów swoich SA-manów, którzy na pewno bardzo pomogliby w kampanii Forda.

Bez wątpienia obie wydane w Niemczech książki miały wpływ na narastanie nienawiści do Żydów w Niemczech. Hitler również traktował „Protokoły” jako prawdę objawioną i chwalił biznesmena w „Mein Kampf”. Pisał, że jest jedynym człowiekiem zachowującym niezależność wobec Żydów, którzy kawałek po kawałku opanowują amerykańską gospodarkę.

W 1938 r. Hitler odznaczył Forda ustanowionym przez siebie Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Orła Niemieckiego. Jednak w przeciwieństwie do niemieckiego dyktatora amerykański przemysłowiec nigdy nie mówił o stosowaniu przemocy wobec Żydów i nie popierał ludobójstwa. W latach 30. wzywał do pomagania im i ułatwiania emigracji z Niemiec do Stanów, do czego Waszyngton wcale się nie palił.

Korzystałem m.in. z: V. Curcio „Henry Ford”, Poznań 2014, L. Poliakov „Historia antysemityzmu t. 2”, Kraków 2008, J. Simkin „Henry Ford”

<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,25005108,zydowska-obsesja-henry-ego-forda-najwazniejszy-antysemita-ameryki.html>